

Popołudnie w Indiach... nad Brennicą

Data publikacji: 29.04.2013 23:30

Dowiedzieć się co nieco o Indiach mogli słuchacze, którzy przyszli na prelekcję zorganizowaną w budynku amfiteatru w Brennej w piątkowe popołudnie 26 kwietnia. Podróżnik Grzegorz Petryszak opowiadał o swej wyprawie do tego egzotycznego kraju poruszając zarówno tematy historyczne i kulturowe, jak i zwykłej prozy życia, jak panujący na ulicach chaos i? kompletny brak umiejętności prowadzenia samochodu u? miejscowych kierowców taksówek i busów. Swe opowieści ilustrował zrobionymi przez siebie zdjęc

□

- **Pierwsze, co rzuca się w oczy po lądowaniu, to chaos. W Nowym Delhi mieszka tyle ludzi, co w pół Polski. W ruchu nie ma tu żadnych przepisów, po ulicach wszyscy poruszają się, jak chcą** – zaczął swą opowieść chronologicznie opisując swą podróż po Indiach Grzegorz Petryszak. Przyznał także, że na podróż wybrał najlepszą porę roku – zimę. Był luty, czyli zima zarówno u nas, jak i tam. W Indiach były wtedy przyjemne temperatury około 25 stopni, co miało dodatkowo tą zaletę, że w takim zimnie nie rozwijają się zakaźki malarii.

Opowiadał nie tylko o tym, co widać na ulicach Indii, ale także o tamtejszej kulturze i organizacji społeczeństwa. Na przykład o tym, że choć oficjalnie została zniesiona, wciąż zwyczajowo obowiązuje kastowość, a przejście z kasty do kasty jest niemożliwe. - **Oficjalnie zniesiono wiele praw, ale mentalności się nie zmieni. Jeszcze niedawno na odleglejszych wsiach wdowę palono żywcem na stosie z mężem. Jest to też kraj i religia pełne niewyobrażalnych paradoksów. Jest tam niewyobrażalne bogactwo obok totalnej nędzy** – mówił podróżnik pokazując zdjęcia budowanych z przepychem i bogato zdobionych mauzoleów czy królewskich ogrodów dziś będących atrakcjami turystycznymi Indii. Zaznaczył także, że kraj ten rządzony był swego czasu przez muzułmańskich persów, co zostawiło swój ślad zarówno w architekturze, jak i religii, kulturze. Wspominał też o swej podróży łódką rzeką Ganges i tym, co można tam zobaczyć – od rytualnie obmywających się w wodach świętej rzeki Hindusów po palone nad brzegiem zwłoki wrzucane później (spalone, ale czasem i łącznie z jakąś niedopaloną kończyną) do nurtu rzeki. Tego podróżnik na zdjęciach nie pokazał, gdyż zarówno obowiązywał zakaz fotografowania tego z bliska, jak i kłóciło się to z jego własną moralnością.

Oprócz stolicy Indii podróżnik opowiedział także o takich ciekawych zakątkach państwa, jak Sikkim – dziś prowincji Indii, ale jeszcze w latach 70-tych XX wieku samodzielnym królestwie rządzonym przez króla. - **W przeciwieństwie do syfu panującego w Indiach, gdzie plastikowe torebki walają się wszędzie, tam jest czysto i schludnie, jak w Szwajcarii. Jest zakaz używania plastikowych torebek** – relacjonował podróżnik zaczynając swą opowieść w głąb kraju i trekking w Himalaje. Sikkim To teren buddyzmu. Religię tą wyznaje tam 90% mieszkańców. Podczas gdy w całych Indiach buddystów, jak zauważył Grzegorz Petryszak, jest mniej niż chrześcijan. Oprócz tego w Indiach są także muzułmanie.

Prelekcja dla tych, którzy na tak daleki wyjazd nie mogą sobie pozwolić była namiastką poznania innego świata i kultury, a dla ewentualnie planujących wyjazd zbiorem informacji i wskazówek. Zwłaszcza, że podróżnik po zakończeniu swych opowieści odpowiadał na pytania słuchaczy.

(indi)